Rok 3 Kalisz dnia 12 (24) Maja 1872 r. № 41.

Wschód słońca o godz. 3 m. 55 r.
Zachód „ „ 7 „ 59 w.
Długość dnia „ 16 „ 4.
Przybyło „ „ 8 „ 26.
Wschód księżyca o god. 9 m. 42 w.
Zachód „ we dnie.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Dziś SS. † Joanny wdowy,
D. 25 „ † Grzegorza.
„ 26 „ **Trójcy** i Filipa.
„ 27 „ Jana Pap. i Magdaleny.

Piątek dnia 24 maja 1872 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.—**Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5; numer pojedyńczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz handel kolonjalny W. Wybrańskiego; w Warszawie: księgarnie Okońskiego i Wendego.—Artykuły nadsyłane zwrac.nemi nie będą.

— Gazeta Warszawska z dnia 14 maja r. b. w ciekawej korrespondencji z Berlina donosi o wysiłkach germanizmu celem zduszenia rozwijającego się silnie elementu słowiańskiego w Prusach zachodnich, Wielkiem-księstwie-Poznańskiem i Górnym-Szlązku. Tym celem używają się rozmaite środki, urządza prawdziwa propaganda. Pan Bismarck niedawno oświadczył, iż nie podobna pogodzić dobrodziejstw cywilizacji niemieckiej, z istnieniem słowiańskiego w tychże prowincjach żywiołu.

Faktem jest, iż żywioł słowiański w Prusach skazany jest na zatracenie i zaginie, jeżeli nie będzie się odznaczał tą siłą odporną, jaka go dotąd cechowała, wzbudzając podziw samych niemców, i jeżeli więcej będzie takich ludzi, jak niejaki pan Karol Miarka, który w tych czasach dał dowód wysokiej obywatelskości, a czyn którego nie powinien pozostawać w ukryciu, ale owszem być wystawionym na światło dzienne za wzór do naśladowania, za przedmiot powszechnej cześci!

Wiadomo, iż od niejakiego czasu, element słowiański zaczął się podnosić w Górnym-Szlązku, propagował tam bowiem silnie pan *Karol Miarka*, wydając w Królewskiej-Hucie dziennik polski z nadpisem „Katolik." Działalność jego musiała być solą w oku niemcom, skoro nieszczędzili wszelkich śródków aby go od wydawnictwa pisma powstrzymać. Gdy prośby i groźby nie skutkowały, gdy pan Miarka (były nauczyciel) wytrwale stał przy swojem, postanowiono go skusić ofiarą *stu tysięcy talarów*, aby wydawnictwa zaprzestał. Czy uwierzycie? i to nie poskutkowało. Pan Miarka ofiarę odrzucił i dziennik swój ciągle w tym samym duchu wydaje. Czyn jego podziw uwielbienia wzbudził w łonie samych Niemców. Wychodząca w Wrocławiu „Schlesische Volkszeitung," a za nią „Germanja" i inne gazety europejskie podały ten fakt ze zdumieniem. My takowy przepisujemy drżącą od radości ręką, tego do swojej narodowości zaliczamy, albowiem z takich ludzi jak pan Karol Miarka z Królewskiej-Huty na Górnym-Szlązku, może być dumna cała Słowiańska ziemia!

? ? ?

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Zakomunikowano nam łaskawie okólnik Pleszewskiego Radzcy ziemiańskiego (Landrath'a), co do projektu kolei żelaznej Poznańsko-Kluczborskiej.

W okólniku tym czytamy, że „projekt ten zaszedł tak daleko, iż ministrowie (pruscy) wojny i handlu jednogłośnie oświadczyli się za udzieleniem koncesji na wspomnioną kolej."

A dalej „że podług wygotowanych statutów, kolej w mowie będąca przeprowadzoną będzie aż do Górno-Szlązkich kopalni węgla kamiennego, jakoteż i **do Kalisza**, celem bezpośredniego połączenia koleją żelazną Warszawy z Poznaniem." Niezmiernie to ważna dla nas nowina, rozpoczęcie bowiem wspomnionej linji niewątpliwie wpłynie na przyspieszenie kolei żelaznej do Kalisza w granicach naszego kraju.

— Zapowiedziane na jutro i pojutrze przedstawienie amatorskie na dochód zakładów dobroczynnych w Kaliszu, składać będą, jutro: 1) „Z siedmiu najbrzydsza," komedja w 3-ch aktach;— 2) deklamacja: wyjątek z komedji Fredry „Odłudki i Poeta," i 3) Żywy obraz (nowy) z dramatu Deotymy „Wanda." Pojutrze: 1) „Dwaj mężowie," komedja w 1-m akcie;— 2) deklamacja: „Farys," Mickiewicza;— 3) „Consilium facultatis," komedja w 1-m akcie;— 4) deklamacja: wyjątek z poematu Pola „Przygody Benedykta Winnickiego," i 5) żywy obraz (powtórzenie), z dramatu Deotymy „Wanda."

Przedstawienia te urządzone zostały z powodu spodziewanego zjazdu obywateli ziemskich na wybory Tow. Kred. Ziem. Znając przeto gotowość obywatelstwa naszego do niesienia hojnej ofiary na cel szlachetny, nie wątpimy, że i tym razem usiłowania amatorów pomyślnym będą uwieńczone skutkiem, i że ubodzy i sieroty znaczne zyskają wsparcie.

— Zjazd obywateli ziemskich, w skutek wyborów do Towarzystwa Kred. Ziem., już się rozpoczął i znaczna liczba lokalów w hotelach zajętą już została. Zjazd taki dla miejscowych fabrykantów, przemysłowców i t. p., niepospolite przyniesie korzyści.

— W okolicach m. Łęczycy, w dniu 3 (15) b. m., padał grad wielkości gołębiego jaja, i w ciągu trzech kwadransy pokrył ziemię warstwą blisko na łokieć grubą. Grad ten roztajał dopiero na trzeci dzień. Szkody zrządzone w zasiewach wynoszą przeszło 50,000 rubli. Przed spadnięciem gradu, powstała silna burza, która pięcio letnie dziecko włościańskie, będące w polu, wrzuciła do poblizkiego stawu, w skutek czego dziecko to utonęło.

— Po prawdziwie letnich upałach, od wczoraj powietrze znacznie się oziębiło.

— Z dniem Św. Zofji czyli 15 b. m., rozpoczęło się już picie wód leczniczych. Za miesiąc lub dwa, nastanie pora wędrówek do źródeł zagranicznych, a to bądź z potrzeby, bądź z mody, która obcym tyle oddaje owoców trudu i pracy swojskiej, często pracy i mozołów niezamożnych ojców rodzin. Radziłby jakoś rozum pozostawić u siebie grosz swojski, bo bieda i to nie mała, ale cóż, kiedy prim cuda zagraniczne! Gdyby to jeszcze z wielości tych wycieczek były jakieś owoce umysłowe, mniejsza — ale tego po największej części nie widać. Wypadłoby jednak potrzebującym koniecznie wycieczki, przenieść lepiej nad obczyznę poznanie swojskich kątów, bo wielu z nas nawet jeografji własnej nie zna; a potrzebującym leczenia się, o ile to jest możliwem, udawać się do źródeł krajowych, z których wiele (jak np. Ciechocinek, gdzieśmy nawet widywali amerykanów, anglików i t. p., oceniających skuteczność tych źródeł), więcej są pomocne niż wody zagraniczne. Prawda, że w nich wieje często duch nieładu, że zbywa na komforcie i t. p., ale cóż począć? należy to w części uwzględniać jak wzajem zarządzającym takimi zakładami, należy się starać o zrównanie ich pod względem wygód z zagranicznemi zdrojami. Kto utrzymuje, że za *tańsze* pieniądze mnóstwo ciekawych rzeczy ujrzeć może, ten się mocno myli, nie mówimy już pod względem „taniości." Drogo i bardzo drogo opłacają się te „cuda," zwłaszcza fryce padają ich ofiarą. Część winy kosztownego *frycowego*, składamy na wydawców naszych książek. Niemcy, Włosi, Francuzi, Anglicy, mają setki przewodników bardzo szczegółowych i dokładnych po całej Europie. Celują w tem zwłaszcza przewodniki niemieckie, gdzie opisy miejsc, odległość, ceny, hotele i mnogość szczegółów nader potrzebnych z całą ścisłością są podane. Przewodniki te opatrzone są mappami i stalorytami przedmiotów godniejszych uwagi. Z takim przewodnikiem w ręku jak np. Meyersa, Letznera, Schwerdta, Ravenstejna, Müllera, a zwłaszcza Berplescha, nie potrzeba się błąkać, zasięgać niedokładnych wiadomości i wreszcie wystawiać na wyzysk. To też przyswojenie podobnych książek językowi naszemu byłoby wielce pożądanem tak ze względu kieszeni, jak i przynajmniej z tego, iż z podróży odbytej z przewodnikiem, przynajmniej jakaś znajomość świata uwięzłaby w umyśle. Rzecz przecież taka nie przez pół ale dokładnie spełnioną być powinna: zamiast też lichych kompilacji, dość byłoby powydawać przekłady najlepszych przewodników bez względu na ich obszerność. Obowiązek podobny, zdaje się nam, spoczywa na wydawcach pism podróżniczych. Należałoby także przyswoić „Przewodniki wód" przynajmniej znaczniejszych i używańszych, bo i w tym względzie, nieznajomości lub niedokładnej znajomości obcego języka, nieświadomości zachowywania się, cen i t. p., tak co do skutków kuracji, jak i wydatków niepotrzebnych, wielkie oddać by mogła przysługi.

— Do naszego miasta zjechać ma z zagranicy towarzystwo gimnastyków i akrobatów, które zamyśla dawać przedstawienia w niedokończonym teatrze letnim, za teatrem p. Golińskiego,

— Od mostu kamiennego do kościoła OO. Reformatów położony zostanie trotoar granitowy.

— Rada Gubernjalna Dobroczynności publicznej, zakomunikowała nam co następuje: Śp. ksiądz Malinowski, b. proboszcz parafji Kraszewickiej, ofiarował i cedował na korzyść szpitala chrześcjańskiego w Kaliszu należne mu z dwóch rewersów od pana A. B. w liście zastawnym z kuponami rs. 150, i od pana P. F. w gotowiznie rs. 10. Wspomnione rewersa złożone zostały Radzie Gubernjalnej dobroczynności publicznej przez jks. Grabowskiego, sekretarza kaliskiego Jeneralnego Konsystorza, i w skutek tego przedsięwzięte zostały prawne kroki co do ściągnięcia ofiarowanych przez jks. Malinowskiego summ.

— Mimo prześlicznej pory, nie mało osób uskarża się na reumatyzm; niektóre z nich wierzyły dawniej w zachwalane przed kilku laty wyroby do noszenia na gołem ciele, z tak zwanej „wełny sosnowej" produkowane. Te wyroby, jest to sobie po prostu jeden z licznych wyzysków niemieckich, bo o ile wiemy, kaftaniki etc. z tej niby wełny robione, po wypraniu tracą aromat olejku jodłowego jakim są z nowa napuszczone, stają się więc gałgankiem, który w każdym razie musi ustępować miejsce flaneli, najskuteczniejszej do noszenia w reumatyzmach. Wyroby zaś flanelowe w kraju u nas wyrabiane, nie tylko walczyć mogą o pierwszeństwo z zagranicznemi, ale śmiało nawet powiedzieć można, że je przewyższają częstokroć pod względem dobroci materjału, wyrobu i farbowania, jeśli flanela jest kolorową.

— Wielka ilość syfonów do wody sodowej kursujących po mieście z jej wydawaniem, potrzebuje reparacji, gdyż często przychodzi się spotykać z takimi w tym rodzaju naczyniami, że mimo silnego naciskania guzika lub rączki, woda z nich albo zupełnie iść nie chce, lub też się sączy zwolna, tak, że zanim się szklankę napełni, już wszystek gaz uleci.

— W jednym z zakładów posługiwała dziewczyna, której przeszłość nie miała się odznaczać moralnością. Zachowywanie się jej w zakładzie przez czas długi było nienagannem i pracowitem. Niektórzy z gości wymawiali gospodarzowi, że podobne indiwiduum trzyma, skutkiem czego usunął ją ze służby. Fakt ten powoduje nas do zrobienia kilku uwag: kobieta złego prowadzenia się spadając do stanu godnego zwierząt, na niezaprzeczoną zasługuje pogardę, lecz jeżeli następnie usiłuje pracą i moralnością zatrzeć plamy swojej przeszłości, to w tem pomoc znaleźć powinna. Uznający swe błędy i dążący do poprawy, w myśl religji i zasad rozumu, jako noszący w sobie poczucie szlachetne, wart jest zapomnienia przeszłości, choćby ta niegdyś, nawet poniżającą była.

Społeczeństwo winno złych karać w celu i z dążnością poprawienia ich; w tem nawet leży jego interess, bo mu nieraz ze złych przysparza członków poczciwych i pożytecznych. Zrozumiano to nawet gdzieindziej w sposób wysoko zacny, gdyż istniały i istnieją we Francji i Anglji towarzystwa dostarczające upadłym istotom niewieścim, a zmierzającym do poprawy, środków do pracy uczciwej. Kto się więc do pracy takiej garnie, ten jest godnym pomocy i uznania w tym zamiarze, nie zaś strącania go napowrót do kałuży, z jakiej się silił wydobyć. Przeciwne pojęcia sprzeciwiają się religji, która zaleca przebaczenie, a nakazuje pomoc do wejścia na drogę cnoty i sprzeciwiają się rozumowi, który uczy, że uzacniać ludzi, jest to ulepszać społeczeństwo w jakiem się żyje.

— Doktór *Lubowski*, lekarz zakładu wód mineralnych Ciechocińskich, z dniem otwarcia sezonu kąpielnego, to jest od dnia 21 b. m. mieszkać będzie tak jak lat poprzednich w domu Müllera w Ciechocinku.

═ W domu narożnym p. Esse, przy ulicy Wrocławskiej № 190, mieszka na dole od uliczki poprzecznej Wrocławskiej, złotnik, do którego, o dziwo! wchód prowadzi przez okno cztery łokcie nad ziemią wzniesione, oszklone i zamknięte. Kto nie wierzy, niech się raczy przekonać.

---

† — (*Nadesł.*) — Czemuż żałosny dzwonie tak często jęczysz pieśnią boleści i smutku? Jeszcze jedno echo twoje nie przebrzmi, a już drugie płynie po tej smętnej dolinie życia, jak ponure hasło łez i rozpaczy. Ale długie przeminą lata zanim głos tak silną liczne serca zakrwawi boleścią, tyle łez na zbolałą wywoła źrenicę, ile ich zgon zwiastował ś. p. Joanny z Przewskich *Załuskowskiej*, zmarłej dnia 14 maja r. b. w mieście Kaliszu. Smutne to prawo życia, iż tak często musimy patrzeć na gasnące pośród nas osoby, które im dłużej i jaśniej świeciły, tem grubszy za sobą cień i głębszą pustkę po sobie zostawiają. Spokojne jej życie upłynęło jak czysty strumień, który w swoim biegu zniknął w oceanie wieczności. Niechże należny hołd cnotom i dobroci zmarłej, nakreśli moje słabe pióro, niech przynajmniej choć w części wynurzę boleść stroskanego męża, dzieci i wnuków, żal przyjaciela i rzucę kilka kwiatów na godną wspomnienia mogiłę. Tłumnie zebrany orszak świadczył o prawdzie słów moich, pare dni choroby zniweczyły życie osieroconemu mężowi, pare dni zdruzgotały ten gmach szczęścia, który dziś zmienił się w martwy grobowiec życia, w zimne pustkowie, po którem tylko echo minionej przeszłości kołacze. Duch sprawiedliwego jest Boga własnością, a więc duch Twój zmarła Joanno jest szczęśliwy; przyjmij naszą łzę szczerą, jako łzę pożegnania i żalu, bo kto całe życie ocierał łzy nieszczęśliwym, kto w uciśnione serca balsam pociechy wlewał, ten zasługuje na wspomnienie, na jedną chociaż łzę bratnią.

Płacze rodzina, płaczą przyjaciele i płaczemy wszyscy. *J. G.*

Różne wiadomości.

— Nowa broń. — Czytamy w № 118 „Allgemeine Augsb. Ztng,” iż ostatniemi czasy postanowiono w Berlinie uzbroić w ciągu 2-ch lat całą piechotę pruską w nową broń wynalazku wirtemberskiego puszkarza Mauzera. Robione z nią w Spandau doświadczenia, przeszły wszelkie spodziewanie. Jeden podoficer, leżąc na ziemi, w przeciągu jednej minuty dał do celu odległego o 400 kroków 26 wystrzałów, z których 20 dosięgło samego środka celu. Karabiny Mauzera pośredniczą między karabinami wyrobu Dreyzego i Werterla. (G. P.)

— Reforma procedury.— „Petersb. Wiedom.” podają jako pogłoskę, że wkrótce Rada Państwa będzie roztrząsała projekt nowej procedury sądowej w sprawach o przestępstwa polityczne. Powiadają, że do spraw tego rodzaju, w których oskarżony może być pozbawiony praw stanu, ma się ustanowić osobna instancja, złożona z senatorów i przedstawicieli klass ludności (marszałka gubernjalnego i powiatowego, prezydenta miasta i starszyny czyli wójta gminy wiejskiej). Wyroki tej instancji nie będą ostateczne; można będzie apelować do ogólnego zgromadzenia departamentów kassacyjnych Senatu. Zamierzają się również zmiany w porządku oddawania pod sąd; przebieg tej czynności ma być znacznie skrócony. (G. W.)

— W majątku Botkamie, niedaleko od Kiehl (Prusy Nadreńskie), używają przeciw zarazie kartofli środków następujących: jak tylko zaraza zaczyna zagrażać objawem swego bytu, to rolnicy przechodzą wzdłuż zagonów, grzbietów lub redlin, w miarę jak kartofle sadzonemi były, — przyginają nać kartoflaną nogą ku ziemi i na każdy kierz ziemniaczany nasypują cienki słój ziemi, o ile chwycić może łopata. Zapewniają, że od chwili chwycenia się tego środka, pola zasadzone kartoflami, w majątku o jakim mowa, w ostatnich mianowicie latach, przedstawiały się tak, jakby były zaasekurowanemi od zarazy kartofli. (K. R.)

— Wyprawa Szwedzka do bieguna północnego. — W dniu 10 czerwca, jak donoszą gazety szwedzkie, bryg Gladau (Sokół), z osadą 25 ludzi, pod dowództwem kapitana Kruzensterna i parostatek pocztowy Potchelm z osadą 11 ludzi pod dowództwem p. Palandera, wypłyną celem zbadania okolic bieguna północnego. Wyprawa ma trwać 4 miesiące; w Gotenburgu budują już przenośne obserwatorja astronomiczne i domy mieszkalne, które mają być wzięte w drogę. (G. P.)

— Poczty gołębie. Gazety niemieckie już dawniej donosiły, że książe Bismarck otrzymał w podarunku z Flandrji pewną liczbę bardzo pięknych gołębi-listonoszów, i powierzył je pieczy dyrektora ogrodu zoologicznego, Dr. Bodinus. Podarunek ten spowodował kwestję: czy powierzonych gołębi nie możnaby zastosować do celów wojennych. Zawiązała się w tym przedmiocie korrespondencja pomiędzy naczelnikiem sztabu głównego armji, a ministrem wojny, która za zgodą cesarza do tego doprowadziła, że obecnie i na przyszłość, w twierdzach pogranicznych Cesarstwa Niemieckiego mają być urządzone i stale utrzymywane stacje poczt gołębich. Tymczasowo na ten cel wybrane zostały twierdze: Kolonja, Metz i Strasburg, na zachodnim krańcu cesarstwa, do których przewiezione będą gołębie, dla wyhodowania na miejsce ich potomstwa. Oprócz tych stacji, zarząd wojskowy zamierza urządzić w berlińskim ogrodzie zoologicznym stację centralną, nad którą dozór powierzony będzie dyrektorowi ogrodu. Celem stacji centralnej będzie osiągnąć liczne i w jak można najkrótszym czasie rozmnożenie się hodowanych gołębi, których wartość dla celów wojennych, mianowicie dla twierdz obsaczonych, doświadczenia ostatniej wojny dostatecznie wykazały. Jeżeli w ten sposób powiedzie się rozmnożenie i wyhodowanie dobrych gołębi-listonoszów, w takiej liczbie, aby i potrzeby twierdz na wschodniem pograniczu cesarstwa pokryć mogły, wtedy urządzone zostaną podobne jak na zachodzie stacje poczt gołębich w twierdzach: Królewcu, Poznaniu i Toruniu.

— „St.-Peterb. Wiedom.” donoszą, że 22 kwietnia (4 maja) w departamencie ekonomji państwowej toczyły się rozprawy w dwóch ważnych kwestjach: o zniesienie monopolu od soli w Królestwie Polskiem, i o zmianie akcyzy od cukru krajowego i opłaty od zagranicznego. Co do pierwszej z tych kwestji postanowiono zaprowadzić swobodny handel solą, stosownie do przepisów obowiązujących w Cesarstwie, i ustanowić ogólną opłatę 35 kop. od puda soli zagranicznej. Co zaś do kwestji drugiej, departament ekonomji miał zgodzić się w głównych zasadach na projekt ministra skarbu t. j. przyjął system podziału państwa na obwody, z obowiązującą w nich różną opłatą akcyzną.

Oprócz tego opłata od cukru zagranicznego zmniejsza się obecnie do 2 rubli 50 kop., i corocznie, w ciągu lat pięciu, będzie zniżona o 10 kop. tak, że w 1878 roku wynosić już będzie tylko 2 ruble. (G. P.)

— Dziwolągi. — Niejednokrotnie pisma nasze przytaczały jako przykład kaleczenia języka różne utwory wierszowane, odezwy i t. p. dziwolągi, pisane w polskim języku dla ludu szlązkiego, w których tak pojedyńcze wyrazy, jako i całe zdania śmiesznie poprzekręcane w sposób trudny do zrozumienia. Niedawno jeden z kurjerów wydrukował podobną odezwę jakiegoś landrata szlązkiego do wyborców, a obecnie wpadł nam do ręki podobną śmieszną polszczyzną pisany wyrok, który jeden z sądów szlązkich ogłosił w „Opelner Kreisblatt,” a który jako curiosum w całości przytaczamy: „W imieniu króla! W sprawie podszukania przeciw chałupnika Walencina Stryczek z Kraścheowa i wspólników oddział karny sądu królewskiego powiatowego w Opolu w siedzeniu publicznem 7 marca 1872, przy którem uczestnikami byli: 1) Dagner, radca sądu powiatowego za przedniejszego, 2) Albert, sądca powiatowy, i 3) Schnejder, assesor sądowy za assesorów po słuchaniu rzecznika sądowego Wachler i za pociągnieniem sądowego pisarza Hoffman na grunt ustnego działu za prawne uznał: że 1) chałupnik Walencin Stryczek i jego żona Franciszka Stryczek, oba z Krascheowa, obrazy publicznej winni, a dla tego ci sami każdy z nich z dwiema talarami pieniężnie albo w niemożności zapłaty każdy z dwiema więzienia ukarać, 2) leśnemu Korbsch w Krascheowie tyż prawo udzielić wchod i tenor rozsądku, tak dalece, jak się Stryczkowych małżonków tyczy, w biegu czterech tygodni po wkroczonem prawomocnieniu tego samego jeden raz w Opolskim liście krysowym na koszta małżonków Stryczkowych ogłosić dać.” Podpisano tak pod niemieckim jak polskim tekstem wyroku: von Rechtswegen. W takim to języku sądy szlązkie wydają wyroki. Jakaż to ironia prawa! Z drugiej znów strony, Niemcy nie przestają gniewać się w broszurach i po różnych pismach wylewać żółć, że w Górnym Szlązku może istnieć jakiś tam naród słowiański. W ostatnich czasach czytaliśmy kilka polemik z tego powodu, w których ludzie bezstronni, fachowi i kompetentni starają się odeprzeć wywody niemieckich filologów. I tak p. Smolka, pedagog szlązki, odparł dobitnie opierając się na faktach, tego rodzaju zarzuty czynione w „Bresl. Ztng.” z powodu nadzoru szkolnego. Dalej znowu p. H. Pfister (niemiec), ukształcony filolog, a obecnie kapitan i dowódca pułku szlązkiego, w jednem z pism niemieckich zamieścił odpowiedź na artykuł wygłaszający, że Górno-Szlązacy, Wasser-Polacy, są wprawdzie Słowianami, lecz nie prawdziwymi Polakami, z którymi się nawet porozumieć nie mogą. (G. W.)

═ W d. 14 b. m. obchodzono w Wrocławiu w Schiesswerder 81 letnią rocznicę urodzin Piusa IX-go. Książe arcybiskup wrocławski, liczne duchowieństwo i inne znakomitości zapełniały salony. Festyn rozpoczęty został koncertem wykonanym przez orkiestrę wojskową. Jks. kanonik Dr. Wist miał mowę, w której po trzykroć wzniósł „Niech żyje!” na cześć Ojca Ś-go. Na zakończenie uroczystości spalono sztuczne ognie, między któremi odznaczały się przedewszystkiem: herb papieża w ogniu brylantowym i olbrzymi krzyż siejący ogniste promienie.

═ Donoszą z Kolmaru (w Szwecji). Pewna zamożna rodzina w okolicach Kolmaru sprowadziła z Szwajcarji bonę, której specjalny nadzór nad chłopczykiem i dziewczynką poruczono. Od dnia wstąpienia jej w dom, zaczęły oboje dzieci, które się dotąd najczerstwiejszem cieszyły zdrowiem, upadać na siłach i tracić apetyt. Wezwano lekarza, ale nadaremnie, złe z każdym dniem się powiększało. Polecono ludziom kompetentnym zrewidować dom cały, aby stanowczo wyrzec, czy pokój w którym dzieci sypiają, nie jest szkodliwy zdrowiu. Ci oświadczyli, że nic nie znaleźli, radzili jednak zmianę powietrza i mieszkania. Usłuchano ich rady, a rodzice zmienili nawet swego rzeźnika, piekarza, słowem wszystkich dostarczycieli. Ale złe nie ustawało; wtedy zdecydował się ojciec przetrząść pokój bony, od dwóch dopiero tygodni w jego domu bawiącej, i znalazł u niej kilka pudełeczek zawierających farby, a gdy bonę, (troszkę kokietę, ale zresztą bardzo dobrą panienkę), o ich przeznaczenie zapytał, oświadczyła mu, że się rano, a czasem i po południu różuje. Nasz bogaty obywatel udał się natychmiast do apteki i z odbytej analizy wykazało się, że proszki zawierały gwałtownie działającą truciznę, którą dzieci, całując na dzień dobry swą bonę, wziewały. Bonę wydalono natychmiast, ale zdrowie ofiar zbytnej czułości dla swej szwajcarskiej wychowawczyni, wzbudza jeszcze wielką obawę.

Wiadomości z literatury, sztuk, nauk, przemysłu, handlu i t. p.

— P. Eustachy Tyszkiewicz zamierza wydać odkryte przez siebie niezmiernie ważne dla historji dokumenta: „Stefana Batorego dyplomatyczne rokowania ze Szwedami 1852 r. (Op. D.)

— Według Zöllnera, plamy na słońcu są to żuzle pływające w rozpalonej massie słońca, które będą się tworzyły w ilości coraz większej i z czasem całe słońce skorupą okryją. (Wdr.)

— W Krakowie wyszło dzieło Dra Józefa Łepkowskiego p. n.: „Sztuka, zarys jej dziejów, zarazem podręcznik dla uczących i przewodnik dla po-

drożujących," (z 104 drzeworytami, str. 580, r. 1872.) Dzieło to rozpada się na dwie części odzielne: pierwsza zawiera wiadomości wstępne, pierwotną sztukę w kolebce, znamiona i cechy stylów, zarysy dziejów sztuki i dodatkowo do nich żywoty najznakomitszych budowniczych, rzeźbiarzy i malarzy. Druga część ma skorowidz z dziejów sztuk pięknych z epoki chrześcjańskiej i wykaz miejscowości, w których są celne zabytki sztuki. (Kł.)

— Nowy sposób rytowania na twardych przedmiotach za pomocą silnego prądu piasku, podany przez Morse'a, wszedł już stanowczo w użycie.

— Sichel zbudował nowy oftalmoskop, pozwalający naraz dwom obserwatorom spostrzegać jeden punkt wspólny. Richet udoskonalił aspirator płynów p. Diculafoy. (Wdr.)

— Dr. Władysław Dajsenberg, wydał w Krakowie pierwszy zeszyt dzieła swego p. n.: „Dzieje filozofji prawa i państwa, przedstawione na tle dziejów cywilizacji." Całość ma objąć tomów 4, każdy złożony z 5 zeszytów. W Warszawie prenumerować można w księgarni Maurycego Orgelbranda. (Kł.)

— Rabin Dr. Joel w Wrocławiu pracuje obecnie nad modlitewnikiem dla nowej synagogi tamecznej, mającym wejść w użycie w miejsce modlitewnika Gejgera. (Izr.)

HISTORYCZNY OPIS
niektórych miast gubernji Kaliskiej
i sąsiednich.

—

1. *B. Województwo Sieradzkie.* — Po zgonie Bolesława Krzywoustego, Sieradz z okolicznemi ziemianami składającemi później Województwo Sieradzkie stanowił udzielne księstwo, które do różnych panujących z rodu Piastów przechodząc, dostało się nakoniec Władysławowi Łokietkowi i ten je po objęciu tronu polskiego w r. 1306 przyłączył do korony. To województwo składało się z powiatów: Sieradzkiego, Szadkowskiego, Piotrkowskiego i Radomskiego (Radomsko), do czego jeszcze należała ziemia Wieluńska, mająca jednak udzielny zarząd. Sejmiki całego województwa odbywały się w Szadku, na których obierano 4 posłów na sejm i 2 deputatów na Trybunał. — Herb województwa pół orła czarnego w czerwonem polu i pół orła czarnego w złotem polu, grzbietami z sobą zrośniętych, pod złotą koroną. — Województwo Sieradzkie miało przywilej używania do pieczęci laku czerwonego, co tylko samym panującym służyło, a to w nagrodę, że obywatele Sieradzcy w czasie wojny z krzyżakami, wsparli dzielnym posiłkiem Łęczycanów i odzyskali stracone przez nich chorągwie *).

2. *Miasto Sieradz.* Siradia, bardzo dawne miasto murem obwiedzione, z zamkiem obronnym, nad rozległemi łąkami, którędy płynie Warta, położone. — W odległych czasach zwano je Syra, później Syraz; było stolicą województwa i powiatu, miało kasztelana, starostę grodzkiego i ziemstwo; o 7 mil oddalone od Kalisza, a o 12 mil od Piotrkowa. Sieradz należał naprzód do książąt Mazowieckich, później przeszedł w posiadanie książąt kujawskich, z których jeden, Kazimierz, ufundował tu kościół z klasztorem księży Dominikanów r. 1260. Tenże sam Kazimierz więził przez rok cały 1234 w zamku sieradzkim brata swego Ziemowita księcia Mazowieckiego z żoną Giertrudą. Sieradz był wreszcie stolicą dzielnicy książąt sieradzkich, aż póki go ostatni z nich, Władysław Łokietek, objąwszy tron polski, do królestwa nie przyłączył. Mongołowie najechawszy Polskę w r. 1290 i to miasto srodze splądrowali. Zaraz potem, w r. 1292 Wacław król czeski z Ottonem margrabią brandeburskim zajął je i złupił, nie mogąc dostać mocno bronionego zamku, który leżał na krańcu miasta, otoczonego bagnistemi łąkami, gdzie obecnie ślad takowego w fundamentach okazuje się. Ale krzyżacy w swoim strasznym napadzie na Polskę w r. 1331 do ostatecznego zniszczenia i upadku Sieradz przyprowadzili, zapaliwszy domy jego po zupełnem zrabowaniu mieszkańców i kościołów. Dopiero Kazimierz W. dźwignął Sieradz z ruin, zamek na nowo przebudował, wałami i murem otoczył; lecz umierając, testamentem przeznaczył księztwo sieradzkie dla wnuka swego, Kazimierza księcia szczecińskiego, co jednak za króla Ludwika potrafiono dla korony odzyskać, dając w zamian ziemię Dobrzyńską. Bezkrólewie po Ludwiku sprowadziło dwa liczne zjazdy szlachty do Sieradza, gdzie się naradzano o wyborze nowego króla. Pierwszy zjazd nastąpił w początku 1383 roku na który przybyło uroczyste poselstwo z Węgier od królowej wdowy Elżbiety, odstępując w imieniu jej córki Marji wszelkich praw do tronu, warując zaś posiadanie jego dla Jadwigi, młodszej córki, zaręczonej Wilhelmowi książęciu Rakuskiemu. Gdy opóźniała się ze swem przybyciem Jadwiga, nastąpił drugi zjazd 28 maja tegoż roku w Sieradzu, dokąd też przybył Władysław książe Opolski, również pretendent do korony. Wszyscy jednak skłaniali się na stronę Ziemowita książęcia Mazowieckiego z warunkiem, żeby pojął za żonę Jadwigę. Jaśko z Tenczyna kasztelan wojnicki zachęcił sejmujących do utrzymania umowy koszyckiej, i tym sposobem w Sieradzu wybór jednej Jadwigi postanowionym został, przeznaczenie zaś dla niej męża do późniejszego czasu po koronacji odłożono. W Sieradzu jeszcze na sejmie zwołanym od Jagiełły w r. 1432, polacy uznali następcą po nim syna jego starszego Władysława III, za co król razem z królową Zofją publiczne dzięki składali. Tu jeszcze odbył się wolny zjazd w r. 1436, na którym zatwierdzono wieczyste przymierze z krzyżakami, roku poprzedniego w Brześciu kujawskim zawarte. (D. c. n.)

*) Paprocki.

Przegląd polityczny.

Pomimo wyjazdu p. Bismark do dóbr swoich na Pomorzu, gdzie ma długi czas zabawić, negocjacje między Francją i Niemcami o wcześniejsze wycofanie wojsk niemieckich z Francji, nie zostały przerwane, owszem wciąż się prowadzą, chociaż przedwcześnie doniosły dzienniki, że już wydały pomyślny rezultat. Zdaje się, że rząd cesarsko-niemiecki w rzeczy samej okazuje teraz większą gotowość do spełnienia życzeń Francji i zarazem wcześniejszego otrzymania miljardów.

Jakkolwiekbądź, negocjacje między Niemcami i Francją dalej się prowadzą, a nieobecność p. Bismark w Berlinie bynajmniej im nie przeszkadza. Zresztą *Journal de Geneve* w korrespondencji z Berlina utrzymuje, że ten mąż stanu jest zupełnie zdrów, i że w Warcynie wcale nie odpoczywa. Korrespondent tak pisze:

„Jaki mogą mieć interes dzienniki półurzędowe w rozpuszczaniu pogłoski, że zdrowie p. Bismark jest zachwiane? Co do mnie chciałbym mieć jego zdrowie. Prawie codziennie robi dalekie za miasto wycieczki konne, z których koń wraca z sił wyczerpany. Po ulicach kanclerz chodzi krokiem mocnym i szerokim. Przypatrując mu się zblizka, nie dostrzeżesz w nim śladu cierpienia. A dzienniki półurzędowe nam prawią, że kanclerz potrzebuje pół roku wypoczynku, i to w chwili, gdy walka religijna toczy się najżywiej, i gdy francuzki minister spraw zagranicznych zawiadamia hr. Arnim, iż rząd republikański chce zawiązać negocjacje o zapłacenie reszty kontrybucji! Że pan Bismark jedzie do Warcyna, jestże to dowód, że będzie odpoczywał? Ma on tam środki do pracy, takie same jak w Berlinie. Alboż to on nie siedział w „swojej pustelni," gdy Gramont i Benedetti wywoływali wojnę? I dopiero po stanowczem zerwaniu stosunków dyplomatycznych, Bismarck wrócił do Berlina. Ma on czterech gońców, którzy codziennie przebywają przestrzeń między Warcynem i stolicą, ma w swoim gabinecie przyrząd telegraficzny, a zabiera z sobą urzędników, których może potrzebować. Wniosek oczywisty: pan Bismark jest zdrów jak ryba, i wcale nie odpoczywa.

Sprawa ugody galicyjskiej wciąż jest głównym tematem dyskusji dzienników austrjackich.

Idąc za przykładem innych mocarstw, Turcja potężnie się zbroi na lądzie i na morzu. W tych dniach na posiedzeniu Wysokiej Porty, wielki wezyr złożył Sułtanowi raport roczny o stanie wewnętrznym Ottomańskiego państwa. Raport zaznacza, że Turcja ma 800,000 wojska doskonale uzbrojonego, silnie uorganizowanego, i w odpowiedni materjał artyleryjski opatrzonego; że nadto liczbą okrętów wojennych i ich uzbrojeniem stoi w pierwszym rzędzie mocarstw morskich. Na nieszczęście dla Turcji statystyki urzędowe tego kraju są mało wiarogodne, a zresztą wielki wezyr mówi bardzo oględnie o stanie finansowym państwa, który wcale kwitnącym nie jest. Sułtan też w odpowiedzi na jego raport, wyraził żal, że finanse nie odpowiadają potrzebom kraju, i należytego zaufania nie budzą. (z G. P.)

Telegramy.

—

Waszyngton 20 maja. Wydział spraw zagranicznych w senacie oświadczył się za przyjęciem artykułu dodatkowego do waszyngtońskiego traktatu, z dołączeniem atoli poprawki tej treści, że pretensja do mocarstw neutralnych o wynagrodzenie szkód pośrednich w zasadzie się odrzucają.

Ogłoszenia.

2 pokoje z meblami

w ogrodzie przy alei w domu W-go Strzałkowskiego, są każdego czasu do wynajęcia; wiadomość na miejscu. (201-2-2)

Folwark składający się z 4 włók ornej ziemi i łąk położony pod miastem Turkiem, bez inwentarza jest do

sprzedania i objęcia

w każdym czasie; bliższa wiadomość u patrona Jaruzelskiego w Kaliszu. (202-3-2)

Mam honor zawiadomić Sz. Publiczność miasta Kalisza, że otworzyłem

ZAKŁAD
GIMNASTYCZNY

w domu p. Drejer przy ulicy Sukiennej, gdzie dawniej był ogródek z piwem. Lekcje odbywają się codziennie w różnych porach dnia.

Do kompletu panienek brakuje jeszcze kilku, w każdym jednak razie lekcje się dla takowych rozpoczną od 1-go Czerwca. Bliżej porozumieć się można na miejscu.

B. SZCZEPANKIEWICZ,
(216-3-1) nauczyciel gimnastyki.

Jedyne Ruskie
Towarzystwo Ubezpieczeń
od Gradobicia
założone w roku 1871 w Petersburgu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić WWPP. obywateli ziemskich, że jako ustanowiony **AGENT** tegoż towarzystwa mocen jestem przyjmować ubezpieczenia przeciw stratom od gradobicia, na ziemiopłody wszelkiego rodzaju i zwierzęta domowe.

Korzystne warunki jakie towarzystwo ubezpieczonym ofiaruje, jak również nizka stopa składki, każą mi mieć nadzieję, że WWPP. swemi szan. zleceniami zaszczycić mnie raczą.

Warunkami ubezpieczenia i taryfą na żądanie służyć mogę

J. MITTWOCH,
Agent na Gubernję Kaliską.

Zagranicznym towarzystwom przyjmowanie ubezpieczeń od gradobicia w Rossji i Królestwie pod karą jest wzbronione.

(197-3-2)

RUSKIE
Towarzystwo Ubezpieczeń
od gradobicia,
w Petersburgu.

Jedyne, które posiada koncesją w kraju naszym, upoważniło mnie, jako swego agenta do przyjmowania **ubezpieczeń od gradobicia** wszelkich ziemiopłodów i domowych zwierząt.

Ubezpieczenia dopełniam natychmiast bez żadnego za czynność mą wynagrodzenia. — **Ferdynand Weise,** w Kaliszu, Agent na gubernję **Kaliską.** (285-3-2)

Dla zadość uczynienia żądaniom Szanownej Publiczności oświadczamy niniejszem, że przez udzielenie rabatu, zniżyliśmy ceny takowego, jak następuje:

Jeżeli roczna potrzeba gazu wynosi:

25,000 stóp kub.,	to 1000 stóp zamiast 3 rub.,	tylko rs. 2 kop.	92½,	kosztować będzie.
50,000	„ „ „	„ 2 „	85	
75,000	„ „ „	„ 2 „	80	„
100,000	„ „ „	„ 2 „	75	„

Ceny gazu zniżyliśmy w nadziei, iż mieszkańcy tutejsi rzeczywiście z nich korzystać zechcą; również gotowi jesteśmy wszelkie urządzenia gazowe po jak najprzystępniejszych cenach dokonać.

w Kaliszu dnia 17 Maja 1872 r.

(215-3-1) ZARZĄD OŚWIETLENIA GAZEM W KALISZU.

WAŻNA WIADOMOŚĆ DLA AMATORÓW i REKONWALESCENTÓW.

Handel Win podpisanego otrzymał **znaczną partję piwa zagranicznego** z następujących miejscowości:

GRODZISKIE (Gesundheits-Bier),
DREZDEŃSKIE (Waldschlösschen)
BAWARSKIE prawdziwe (Culmbacher),
WIEDEŃSKIE (Drehera).
PIWO KOBYŁOPOLSKIE, oryginalne,
„ BELGIJSKIE, oryginalne (Faro).

Sprzedaż odbywa się na butelki w handlu moim i na zewnątrz.

Handlującym biorącym w naczyniach lub w butelkach, odstępuje się rabat.

STANISŁAW ROSENTHAL,
(214-13-6) w Kaliszu ulica Sukiennicza № 147.

Podpisany właściciel handlu win powróciwszy z Węgier, gdzie miałem sposobność nabycia w znacznej ilości, rozmaitego gatunku i wartości

WIN
czysto węgierskich,

tak smakiem jako też przystępnością cen, a tem samem wartością wewnętrzną odznaczających się; odwołując się do względów Szan. Publiczności, która dotychczas handel mój zaszczycić odwiedzać raczyła, mam zaszczyt upraszać, aby obok możności przekonania się na miejscu nie raczyła mi odmawiać dalszych względów, o które starać się jest, i było mojem najpierwszem zadaniem.

Pierwszy transport z liczby obecnie przezemnie zakupionych **win** do handlu mego nadszedł, a tem samem jestem w możności poczynając od dnia dzisiejszego, sprawdzać moje zawiadomienie, tak w interessie moim, jako też w interessie ogółu Szan. Publiczność przekonać, zadowolnienie zaś jej jak było tak będzie moim obowiązkiem, czy to w **sprzedaży hurtowej** na beczki, czy też w **sprzedaży cząstkowej,** na garnce, butelki i szklanki zadowoloną będzie.

Przytem nadmieniam, że handel mój zaopatrzony jest **w miody stare, wina węgierskie, francuzkie, hiszpańskie, reńskie i świeże szampańskie.**

Wszelkiego rodzaju jedzenia w każdym czasie na porcje dostać można.

Stanisław Rosenthal,
(140—6-6) w Kaliszu przy ulicy Sukienniczej.

!!! **Otrzyma nagrodę!** !!!

W zeszły poniedziałek, dnia 20 b. m. zgubiono **branzoletę** złotą, złożoną z ogniwek, z klamerką koralową w kształcie lwa. Uprasza się łaskawego znalazcę o zwrócenie takowej do redakcji „Kaliszanina." (217)

Spodziewany transport win Bordowskich, oraz win szampańskich różnych marek a głównie lubiony Heidscick Monopole, nadeszły do handlu win pod firmą M. R. Rosen, które pojedyńczo lub w większych partjach, po cenach najprzystępniejszych sprzedaje. (194-4-4)

Handel L. MIKULSKIEGO otrzymał transport **buljonu** kleczewskiego, francuzkiego i wołyńskiego, z którym poleca się Szan. Publiczności. (198—2-2)

Kurs Giełdy Warszawskiéj.

Dnia **21** maja 1872 r.

Monety i papiery.	żądano Ruble	żądano kopiéjki	płacono Ruble	płacono kopiéjki
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Obligi skarbowe	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	92	10	91	80
„ „ „ serji II. „ 100	91	—	90	70
„ „ nowe 5% z r. 1869	91	5	90	80
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk.	—	—	100	25
Listy Likwidacyjne za rsr. 100	77	5	76	75
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	—	—	—	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	—	—	—	—
„ „ „ „ 1866	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	—	—	95	50
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj	—	—	—	—
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz.	—	—	141	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	—	—	121	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj	106	—	105	50
5% Listy Zastawne Rossyjskie	—	—	—	—

Wartość kup. od L. Z. starych k.	165⁸⁄₉
„ „ „ nowych „	206½
„ „ „ Likwidac. „	188

Weksle.				
Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m.	109	27	109	5
Londyn: 1 funt szterling 3 m.	7	35	7	34
Paryż: 300 franków 10 dn.	87	90	—	—
Wiedeń: 150 florenów 2 m.	97	20	96	90
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. krótki	—	—	100	50
„ „ „ 3 m.	—	—	98	—

Dnia 23-go i 24-go Maja.

Termometr:	Ciepła z rana	Ciepła w połud.
Wczoraj	10	13
Dziś	10	15

Barometr

Wczoraj: } zmiana.
Dziś: }

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.